TOMASZ, Moody Boy

Wychodzę na miasto, bardzo głośno mam Airpods
Nie wiem czy chcesz bary, dla mnie to wszystko jedno
Ważne by się dobrze bawić i nie martwić o pieniądz
Jak będzie zdrowie, to wystarczy na pewno

Instagram skacze jak giełda, mam flesze na oczach jak Kendall
Chciałem sobie tylko śpiewać
A moja prywatność nie była na sprzedaż
Ej, taki moody boy, jesień (okej)
Ej, pod kocem oglądam Netflix
Ej, taki moody boy, jesień (jesień)
Chyba każdy za kimś tęskni

Ale znowu wstaję o osiemnastej
Jakbym na nazwisko Matczak miał
Zamawiam pizzę na śniadanie no i zjem ją sam
No bo z kim innym miałbym ją zjeść powiedz (powiedz)
W sumie dobre pytanie
Za oknem znowu wieje wiatr, wieje w moją stronę
Po mojej stronie nie ma was, każdy stoi w oknie
Czekamy na cieplejsze dni, bo zamuliło trochę
Spadający deszcz i te liście mokre

Instagram skacze jak giełda, mam flesze na oczach jak Kendall
Chciałem sobie tylko śpiewać
A moja prywatność nie była na sprzedaż
Ej, taki moody boy, jesień (okej)
Ej, pod kocem oglądam Netflix
Ej, taki moody boy, jesień (jesień)
Chyba każdy za kimś tęskni

Nie wstaję z łózka, no bo kręci mi się w głowie
I kręci mi się w głowie
Znowu je puszczam, te nuty w obieg, te nuty w obieg
W studiu do piątej i pożera mnie muzyka
Nie pytaj mnie o pogodę, bo za oknem dobrze widać ją
Angielska pogoda, a nie piękna, złota jesień
Muszę gdzieś wyjechać, złapać świeże powietrze
(Złapać świeże powietrze, złapać świeże powietrze
Złapać świeże powietrze, złapać świeże powietrze)

Instagram skacze jak giełda, mam flesze na oczach jak Kendall
Chciałem sobie tylko śpiewać
A moja prywatność nie była na sprzedaż
Ej, taki moody boy, jesień (okej)
Ej, pod kocem oglądam Netflix
Ej, taki moody boy, jesień (jesień)
Chyba każdy za kimś tęskni